OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

MŁOT I PŁUG

ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK III — Niedziela, 15 marca 1931 r. — Nr. 6 (51)

Kongres Związków Zawodowych

Główna Rada Zawodowa Centr. Zrzesz. Kl. Zw. Zaw. w Polsce

Warszawa, Widok 3

Zawiadamia Zarządy Główne Związków Zawodowych i ich Oddziały zrzeszone w Centr. Zrz. Kl. Zw. Zaw., że na dzień 21 i 22 marca b. roku zwołuje

Kongres Związków Zawodowych

Kongres odbędzie się w Warszawie ul. Widok 7, w lokalu Związku Drużyn Konduktorskich,

Z następującym porządkiem dziennym:

1) OTWARCIE I UKONSTYTUOWANIE SIĘ KONGRESU,
2) SPRAWOZDANIE WŁADZ C. Z. K. Z. Z. Z DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI,
3) SYTUACJA GOSPODARCZA I BEZROBOCIE,
4) USTAWODAWSTWO SOCJALNE I UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ,
5) SPRAWY ROZWOJU OŚWIATY I KULTURY W ZW. ZAW.,
6) SPRAWA ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH,
7) WYBÓR WŁADZ CENTRALNEGO ZRZESZENIA KL. ZW. ZAW.,
8) WOLNE WNIOSKI.

Wszelkich informacji w sprawie Kongresu udziela Sekretarjat Centr. Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw., Warszawa, Widok Nr. 3, w godz. od 10 do 3 pp.

PIERWSZY ETAP w drodze ku lepszej przyszłości

W dniu 21 i 22 marca r. b. odbędzie się w Warszawie pierwszy Kongres Związków Zawodowych, zorganizowany przez Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych w Polsce — Widok 3, który **poraz pierwszy** w Polsce radzić będzie o najistotniejszem, najbardziej zasadniczem zagadnieniu w ruchu robotniczym — o jedności związków zawodowych.

W walce pracy z kapitałem, robotnicy tylko wtedy mogą liczyć na powodzenie, gdy dobrze są zorganizowani i umieją utrzymać swą solidarność.

Oto prawda niezbita, jasna i zrozumiała dla każdego robotnika. Prawda, której nie obalą żadne argumenty, najbardziej wykrętne. Prawda, którą nikt nie może zakwestjonować.

Lecz by związki zawodowe były dobrze zorganizowane i umiały utrzymać solidarność mas robotniczych — **muszą być bezpartyjne i niezależne.**

Oto jedyny warunek, od którego bezwzględnie zależy powodzenie walki robotniczej o poprawę swego bytu.

Związek zawodowy, ta forma zrzeszenia się robotników najbliższa i najbardziej odpowiadająca ich interesom, jest konieczna i nieunikniona — jeśli proletarjat nie ma się stoczyć na dno nędzy i upodlenia, stanowić masę bezkształtną i bezwolną, z którą zorganizowany kapitał czyni co mu się żywnie podoba.

„Związki zawodowe są jak silny pływak, który walczy z porywającą go falą".

Ekonomiczne znaczenie związków zawodowych jest olbrzymie, jest dla klasy robotniczej decydujące. Istnienie silnych związków zawodowych stanowi o takiem czy innem położeniu robotników.

I robotnicy instynktownie to czują. Codzienna praktyka wykuwa im w duszy naukę, że jeśli jednostka idzie na własną rękę, za własną swoją wolą i małemi interesami i ambicjami — to wtedy tracą na tem wszyscy, lecz kiedy podda się zbiorowej woli grupy — wszyscy zyskują. Bo najwyższem przykazaniem robotników jest — **solidarność!**

A cóż jest w Polsce?

Pełne rozbicie klasy robotniczej na kilkanaście czy kilkadziesiąt związków i związeczków, doczepionych do rozmaitych partji politycznych, wzajemnie na siebie judzących, siejących wśród robotników nienawiść wzajemną i anarchję.

Wszystkie niemal związki przestały być organami walki robotników o ich zawodowe, ekonomiczne i kulturalne interesy, a stały się bazami wpływów partyjnych, pomocniczemi organami partyjnemi, gdzie gruntowali swoje karjery polityczne, czy osobiste różni — politycy.

Rezultatem tego jest stan dzisiejszy, że właśnie w najkrytyczniejszym momencie, w okresie kryzysu gospodarczego, kiedy na robotników zwaliło się nieszczęście bezrobocia, a zorganizowane w silne związki ekonomiczne przemysłowcy, ziemianie i bankierzy rozpoczęli szturm i zakwestjonowali nietylko płace robotnicze, ale i zdobycze socjalne robotnika— niema organizacji dość silnej i poważnej, któraby broniła klasy robotniczej i pomogła wyjść z ciężkiego położenia.

To też zwołany przez Centralne Zrzeszenie Kl. Zw. Zaw. Kongres delegatów robotniczych jest poprostu nakazem groźnej dla robotników chwili.

Kongres podejmując wielkie hasło zjednoczenia robotniczego ruchu zawodowego ma piękne i szczytne zadanie do spełnienia, ale zarazem niezmiernie trudne i uciążliwe. Bo nie trzeba się bać powiedzieć sobie prawdę w oczy:

Robotnik polski przeszedł złą szkołę w Ojczyźnie Niepodległej. I nie mogło być inaczej w tak rozwarcholonem środowisku, jaki przedstawiał, a i jest jeszcze obóz robotniczy, wychowywany przez polityków partyjnych.

Robotnik musi być uświadomiony, musi rozumieć warunki, w których żyje oraz własne w tych warunkach stanowisko.

To mu da silna, niezależna, bezpartyjna organizacja i wiedza — te dwa najgłówniejsze składniki proletarjackiej mocy.

Nie wątpimy, że uchwały Kongresu będą miały dla ukształtowania się życia robotniczego wielkie znaczenie, że zapoczątkują likwidację anarchji w ruchu zawodowym i położą podwaliny pod mocny i zdrowy rozwój bezpartyjnych związków zawodowych, które w dalszym etapie zdobędą wpływ na życie gospodarcze kraju przez Izby Pracy i Najwyższą Izbę Gospodarczą, a tem samem na ukształtowanie się życia politycznego w Polsce.

Z myślą o tych przesłankach — życzymy Kongresowi jak najpomyślniejszych rezultatów z prac i obrad.

Józef Piłsudski wzorem wytrwałości

Dnia 19-go marca w całej Polsce wszyscy szczerze kochający kraj i Niepodległość obywatele, będą obchodzić imieniny Wielkiego Człowieka — Józefa Piłsudskiego.

Zastanawiając się nad **kilkudziesięcioletnią działalnością** obecnego Marszałka między innemi stwierdzić należy **niesłychaną wytrwałość Tego Człowieka, Jego upór w przeprowadzeniu swoich zamierzeń!**

Weźmy naprzykład tak wielką sprawę jak zdobycie Niepodległości.

Iluż to polityków, ideowców, wodzów i działaczy porywało się do tej roboty, w ciągu naszej stuletniej niewoli? I co z ich zamierzeń pozostało? Nic-pustka.

Józef Piłsudski w 1893 roku zakłada nielegalną

organizację P. P. S. w celu poruszenia szarych mas do walki o Niepodległość.

Po kilkunastu latach w miarę rozwoju wypadków, organizuje ze swojemi najbliższemi towarzyszami - przyjaciółmi w tejże P.P.S. **organizację bojową.**

Odrazu w partji zjawiają się przeciwnicy organizowania bojowej roboty — gdzie mogą i jak mogą **przeciwdziałają oni** w łonie P.P.S. zbyt **dużemu** rozwojowi bojówek.

Józef Piłsudski — **porzuca** wkrótce malkontentów i popsujów — w roku 1907-ym na zjeździe w Wiedniu **tworzy Frakcję Rewolucyjną** P.P.S. aby dalej **toczyć** zażartą, a nieubłaganą walką z caratem o Niepodległość.

Wreszcie rewolucja w Rosji zostaje złamana, — siły bojowe Frakcji są na wyczerpaniu — (rok 1909).

J. Piłsudski **robi nowe posunięcie** — zdobywa pieniądze (Bezdany) i tworzy nową organizację już na emigracji: **Związek Walki Czynnej** — przystępuje do **organizowania** oddziałów o charakterze armji czynnej — Strzelca.

Z tego powodu we Frakcji **następuje rozłam,** wyłania się opozycja przeciwko robocie J. Piłsudskiego.

Ale przychodzi rok wielkiej światowej wojny, rok 1914 — w którym **potwierdza się słuszność organizacyjnej pracy dzisiejszego** Marszałka — tworzą się legjony polskie — oddziały Piłsudskiego walczą o Niepodległość na froncie bojowym.

I znów **zjawiają się zwolennicy** stworzenia nie Polski zupełnie oddzielnej i Niepodległej, ale Polski związanej z Austrją i Węgrami, tak zwani zwolennicy **„trualizmu"**. Przy ich pomocy **rozpoczyna się austryjaczenie legjonów** — niszczenie pracy Piłsudskiego.

Wytrwały człowiek rzuca rozkaz **tworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej** na tyłach armji wszystkich trzech zaborców.

W czasie kiedy okupanci usiłują **obezwładnić i zniszczyć** legjony **rośnie nowa** siła, P.O.W.

Niemcy za zgodą austryjaków **aresztują i wywożą** Piłsudskiego, licząc, że może teraz uda im się zniszczyć Jego robotę.

Ale tu stają do wytężonej pracy przyjaciele i towarzysze broni Wielkiego Człowieka.

Zbliża się odpowiedni moment historyczny, następuje **rozbrajanie okupantów** przez P.O.W.

Piłsudski wraca do kraju i w tej chwili jako Naczelnik Państwa **staje do wielkiej Pracy** budowania Polski, prowizorycznie już Niepodległej.

Wszyscy malkontenci, wszyscy wrogowie idei Niepodległości **poczuwszy się wolnymi** — z łaski Piłsudskiego roboty—**postanowili psuć i szkodzić** w robocie budowania Mocnej Polski.

Warchoły i wrogowie Piłsudskiego **pomalutku jednoczą się** na terenie Sejmu.

Tymczasem idzie nawała najeźdźców ze wschodu. **Nowy najazd** ukryty **pod hasłami społecznej rewolucji światowej!**

Zamiast pomocy, Piłsudski spotyka się z **niewiarą, ukrytym lub jawnym szkodnictwem** w stworzeniu obrony przeciwko najeźdźcom.

Genjusz wodza **wygrywa** — malkontenci — **koncentrują swe siły** w Sejmie przy tworzeniu Konstytucji **i zdawałoby się na chwilę zwyciężają!** Wielki Człowiek **usunął się w cień,** pozostawiając wolną rękę popsujom w rządzeniu Państwem.

Uczynił to dla **zorjentowania** społeczeństwa — i dla tego, aby popsuje zostali zdemaskowani przy realnej pracy budowy Polski.

Wreszcie zaczął się zbliżać **dzień bankructwa** popsujów, dzień — klęski dla tak ciężko zdobytej Niepodległości.

J. Piłsudski z garścią swoich przyjaciół **zabiera głos** w dniu 13-go maja 1926 r. — **wychodzi na ulicę Warszawy.**

Masy popierają go!...

Popsuje zostają od władzy usunięci. **Ale pozostali w wojsku i Sejmie.**

Marszałek w ciągu trzech lat **przeprowadza uporządkowanie** armji, usuwa z niej element szkodliwy — następnie odmładza szeregi oficerskie, czyniąc armię Polską zdolną do obrony Niepodległości w razie gdyby ktoś chciał nam Niepodległość odebrać.

Warcholstwo w Sejmie **zjednoczywszy w sobie** zarówno — reakcjonistów z socjalistami — jak narodowców z żydami i innymi mniejszościami, wrogiemi Polsce — rozpoczęło z Piłsudskim wojnę.

Następuje rozwiązanie Sejmu — **udział J. Piłsudskiego** w wyborach i zjawia się nowy Sejm, w którym **J. Piłsudski ma większość** posłów po swojej stronie — a więc ma Sejm z którym będzie mógł współpracować dla dalszego budowania Polski.

A teraz zastanówcie się czytelnicy — zastanówcie się na chwilę — jak twardym, jak wytrwałym trzeba było być — aby w ciągu kilkudziesięciu lat życia, mimo tak szalonych przeszkód i przeciwności, **przeprowadzić swoje plany — tak jak to uczynił J. Piłsudski.**

Życząc więc dziś Józefowi Piłsudskiemu, życząc mu z całego serca — bierzmy Go za wzór dla siebie w naszych pracach!

Bierzmy z Niego wzór — **jak należy walczyć i zwyciężać!**

Wszędzie i zawsze, miał przeszkody, zdawałoby się nie do przebycia.

Zawsze miał, tak jak i dziś ma, gromady zaciętych ukrytych czy jawnych wrogów — a mimo to wszystko, dokonał wielkiego dzieła — zdobycia Niepodległości Polski, dziś zaś pracuje nad tym, jak Polskę na zawsze wzmocnić i zabezpieczyć Jej niepodległość.

I przed nami w nowej Polsce stoi wielkie zadanie zorganizowania mas robotniczych, zorganizowania — do dalszego budowania nie tylko swojego losu — ale i do budowania Wielkiej i Mocnej Polski.

— Niechże Ten Wielki Człowiek nie schodzi nigdy z myśli naszych, a kiedy przyjdzie chwila zwątpienia lub przemęczenia pracą, niech jako przykład wytrwałości służy nam zawsze — nasz Kochany Marszałek Józef Piłsudski!

Kryzys życia gospodarczego

Rozważania o możliwościach wybrnięcia

Przed przystąpieniem do sedna sprawy należy zdać sobie sprawę, kto ma być lekarzem naszego życia gospodarczego? Innemi słowy: Czy sprawa kryzysu gospodarczego jest sprawą prywatną, obchodzącą tylko kapitalistów i zatrudnionych przez nich robotników i która powinna między nimi pozostać, czy też sprawa ta dotyczy całokształtu życia publicznego naszej Rzeczypospolitej?

Odpowiedź łatwa.

Całokształt naszego gospodarstwa społecznego jest dotknięty kryzysem. Lekarzem mogą być tylko czynniki życia publicznego.

PRODUCENCI.

Teza, że akcją kierować winni dotychczasowi reprezentanci prywatnego kapitału, znajduje zażartych obrońców. Tej tezy broni, z zapałem godnym lepszej sprawy, najcenniejszy obecnie sojusznik cekawistów, profesor endeków Rybarski, mimo, iż jasnem jest, że ani Lewiatan ani Izby Przemysłowo-Handlowe ani Centralne Tow. Rolnicze nietylko nie są właściwym instrumentem do zwalczania kryzysu, z powodu braku środków i uprawnień koniecznych, ale poprostu powiedziawszy nie dorośli do tej odpowiedzialnej roli. To nie są obrońcy produkcji polskiej, to są obrońcy poszczególnych klik producentów. Silni są tylko w stosunku do robotników i to tylko tak długo, dopóki istnieje aż 11 centralnych robotniczych organizacji zawodowych.

Nie mówię tego na wiatr. Służę przykładami.

Wszak to oni opierali się długi czas wprowadzeniu w Polsce obrotu czekowego, wszak to oni opierali się zamierzeniom dostarczenia produkcji taniej siły motorycznej, elektrycznej, wszak oni ze swej strony utrącali, przed dwu laty, zamierzenia premjera Bartla, zdążające do wskrzeszenia budownictwa mieszkaniowego, utrącali przez wysunięcie niedającego się urzeczywistnić postulatu zniesienia ustawowej ochrony lokatorów, — ustawy w niczem nie tylko nie przeszkadzającej, ale owszem faworyzującej produkcję i handel. O ile lżej znosilibyśmy skutki kryzysu światowego, gdyby te zamierzenia doszły były do skutku. Zdali tedy egzamin, że wyżej stawiają doktrynę lub trzeciorzędne względziki nad dobro ogólne produkcji. A zresztą **wszystkie państwa europejskie zeszły już z drogi czystego liberalizmu, czyli nieposzlakowanego klasycznego kapitalizmu, a więc i Polska nie może cofnąć się na drogę, z której zeszła w pierwszej chwili swego odrodzonego bytu i na którą dotąd nie wróciła.**

Więc zaśpiewawszy Rybarskiemu „szkoda twoich łez dziewczyno" możemy sprawę jasno postawić.

PAŃSTWOWA KONTROLA NAD PRODUKCJĄ.

W tej ciężkiej chwili powinny czynniki państwowe wziąć w swoje ręce kierownictwo życia gospodarczego. Tembardziej, gdy grozi nam prawdopodobieństwo zaczepnej polityki gospodarczej Rosji, wywołanej także dążnością wytworzenia w Polsce przez rozstrój życia gopodarczego, podłoża do rewolucji polityczno-społecznej. **Walka na polu gospodarczem przeplatana jest możliwością walki politycznej o całość i niepodległość Polski.**

Regularnej, nowoczesnej armji gospodarczej sowieckiej, w której wszystkie gałęzie przemysłu, cała rolna i leśna produkcja, wszystkie środki komunikacyjne, cały handel, cała bankowośćześrodkowane w jednym ręku słuchają jednego rozkazodawcy, jednego mózgu, łączącego wszystkie ich siły, wszystkie możliwości w chwili celowego ataku, nie oprze się dzisiejsza partyzantka polskiej produkcji.

Nasze życie gospodarcze, w obecnej jego formie nie ma żadnej możliwości wytworzenia z poszczególnych swych elementów siły zorganizownej, wolnej do przeciwstawienia się przewidywanemu atakowi rosyjskiemu. Może to zrobić tylko rząd, oparty o potrzebną ustawę, względnie państwowy organ przez ustawę do tej czynności powołany. **Kierowanie życiem gospodarczem wymaga prawa kontroli produkcji i handlu.** Twierdzę, że państwowa kontrola nad produkcją i handlem jest pierwszym warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Twierdzę, że szybko zbliża się czas, w którym kontrola taka stanie się koniecznością. I w tem przejawi się w najbliższym czasie wpływ, na nasze gospodarstwo społeczne, przemian dokonanych w Rosji. Niepodobna przypuścić, żeby gigantyczny eksperyment dokonany w Rosji przeminął bez śladu w świecie, a tembardziej w krajach bezpośrednio z Rosją sąsiadujących.

OBRONA CELNA.

Dopiero z chwilą kontrolowania naszej produkcji przez władze państwowe można bez obaw przystąpić do rozwinięcia naszej **obrony celnej**. Tylko **władza państwowa może zapobiec temu zjawisku, towarzyszącemu stale każdej podwyżce taryfy celnej, objawiającemu się tem, że producenci w swej krótkowzrocznej chciwości, podnoszą ceny odrazu o wysokość celnego parawanu, zmniejszając tem samem możliwości wewnętrznego rynku.** Wytwarza to błędne koło, a właściwie podcina gałąź, na której żyje nasza produkcja, względnie handel. Tylko władza państwowa, mająca silny wpływ na życie gospodarcze, może utrzymać celowość i wyzyskać dobre strony cel ochronnych, nie dopuszczając do rozwinięcia się ujemnych ich skutków.

ROBOTY PUBLICZNE.

Tylko pod warunkiem opanowania życia gospodarczego, może rząd przygotować **roboty publiczne** w wielkim stylu dla złagodzenia bezrobocia, a więc skutków kryzysu. Zła strona „filantropijnych" robót publicznych występuje zazwyczaj pod postacią ułatwienia przedsiębiorcom i zwalania całego ostrza kry-

trudniejszych, ale możliwszych dróg wyjścia, redukuje się robotników, bez obawy złych następstw, „bo przecież znajdą pracę przy wykonywaniu robót publicznych". I tu kontrola państwowa nad produkcją niedopuszczająca do tego rodzaju lekkomyślnego i szkodliwego działania pozwala na rozmach na tym polu. Że możliwości finansowe nie stoją na przeszkodzie wykażę na kilku przykładach.

1) **Fundusz drogowy** (który jest już ustawą) dostarcza środków na utrzymanie i budowę dróg głównie z opłat od samochodów i z opłat od biletów autobusowych. Opłaty logiczne i sprawiedliwe, gdyż samochody, psujące swą szybką jazdą każdą drogę w czasie pięciokrotnie szybszym, niż powoli jadące nieprzeciążone, konne wozy, winny się przyczynić w wyższym stopniu do naprawy tych dróg. Pasażer kupujący bilet kolejowy, towar nadany na kolei, opłaca nietylko koszta samego ruchu, ale także koszta utrzymania toru, po którym ruch się odbywa. Ustawa o funduszu drogowym żąda, aby pasażer, który jadąc autobusem opłacał dotychczas tylko koszta ruchu, opłacał w przyszłości również koszta utrzymania toru, po którym ruch się odbywa.

Po upływie 2 do 3 lat wpływy funduszu drogowego podniosą możliwość wydatków drogowych o jakie 50 do 60-ciu miljonów złotych rocznie ponad budżet zeszłoroczny. Umożliwi to stałe zatrudnienie o 40 — 50.000 robotników ponad liczbę dotychczas zatrudnionych. Ustawa znalazła — na drodze — pieniądze na drogi.

2) **Osuszenie Polesia.** Również należy na bagnach szukać środków na osuszenie bagien. Wykonanie podstawowych*) meljoracji, umożliwiających osuszenie 1600000 ha. bagien poleskich, wymagać będzie około pół miljarda złotych. Drugie tyle kosztować będzie właściwe osuszenie tych gruntów. Koszta ponosić winni ci, którzy korzyść odniosą z osuszenia. Można zaciągnąć pożyczkę na roboty osuszające. Spłaty pożyczki odbywałyby się przez sprzedaż stopniową 400.000 ha. poleskich gruntów państwowych i 20 do 25 proc. gruntów prywatnych, odstąpionych Skarbowi państwa przez ich właścicieli jako ich udział w kosztach osuszenia. Państwo zgromadziłoby tedy w swych rękach 650 — 700 tysięcy ha, przedstawiających wartość 600 — 800 miljonów złotych, które umożliwiłyby wykonanie meljoracji podstawowych dla całego Polesia a także szczegółowych na terenach państwowych. Robota rozłożona na 10 lat pozwoliłaby zatrudnić stale przez 10 lat 35 do 40 tysięcy robotników więcej niż dotąd.

3) **Budownictwo mieszkaniowe.** Wymaga rocznego wybudowania conajmniej 60.000 izb. To nie powinno drożej kosztować niż 300 miljonów złotych rocznie. Sfinansowania szukać należy również w domach mieszkalnych. A więc: przedewszystkiem należy odbudować kredyt hipoteczny w rozmiarach takich, by budujący mógł do 40 proc. kosztów budowy pokryć normalną pożyczką hipoteczną, oprocentowaną bynajmniej nie ulgowo, ale i nie przesadnie więc na 8 proc .— 10 proc. Oszczędności składane przez ludność rosną stale, zarówno w kasach oszczędności jak w spółdzielniach kredytowych, jak w Banku Gosp. Krajowego.

Roczny przyrost oszczędności wynosił w ciągu ostatnich

5 lat (od 1.I.1926) — 233.000.000 zł.
4 „ (od 1.I.1927) — 259.000.000 zł.
3 „ (od 1.I.1928) — 271.500.000 zł.
2 „ (od 1.I.1929) — 238.000.000 zł.
1 roku (od 1.I.30) — 363.000.000 zł.

Mogę przyjąć, że rocznie wzrastają w Polsce oszczędności o 250 miljonów zł. Przyrost kapitałów w innych instytucjach ubezpieczeń społecznych wyniósł w r. 1927 około 100 miljonów zł. Można przyjąć, że roczny przyrost wynosi około 50 miljonów zł. tedy roczny przyrost w obu tych źródłach razem wynosi 300 miljonów zł., z których bez uszczerbku dla tych instytucji i bez uszczerbku dla innych dziedzin życia gospodarczego można będzie 25 proc. użyć na normalne pożyczki hipoteczne dla celów budownictwa mieszkaniowego miejskiego.

Nieruchomości, które wskutek dewaluacji, zmniejszyły swe obdłużenie hipoteczne o 4 i pół miljarda złotych, powinny być zmuszone do lokowania rocznie 1 proc. od tej sumy swego wzbogacenia (kosztem wierzycieli hipotecznych) również na I hipotece nowozbudowanych domów mieszkalnych. Oczywiście pożyczka ta byłaby normalnie oprocentowana. W ten sposób na I hipotece domów mieszkalnych można by zgromadzić 120 miljonów zł. rocznie, oprocentowanych po 8 do 10 proc. od sta. Komorne w starych domach wynosi 527.000.000 zł. Gdyby podnieść to komorne o 30 proc. lokatorzy płacili by nie 68 proc. przedwojennego komornego (wraz z podatkiem lokotorskim) jak płacą dzisiaj, ale 86 proc. przedwojennego komornego. Całą podwyżkę komornego należy w formie podatku przelać na fundusz budowy. Wymiar podatku wyniósł by 158.000.000 zł. Licząc, że 12 proc. tego wymiaru będzie nieściągalne i że koszt ściągnięcia wyniesie 8 proc. pozostałej sumy, dałoby nam to źródło 128 miljonów zł. rocznie, co złączone z obecnie pobieranym na rzecz funduszu budowlanego podatkiem w kwocie 24 miljonów zł., pozwoliłoby 150 milj. ulokować na II hipotece wybudowanych domów na 1 — 3 proc. Resztę brakującej kwoty, tj. 10 proc. kosztów budowy dostarczyć winni budujący. Ogółem cudzy kapitał, użyty na budowę byłby oprocentowany przeciętnie na 5 do 5 i pół. proc. wraz z amortyzacją. Komorne za jedną izbę w domach tak sfinansowanych (wraz z kosztem zarządu i remontu) nie powinnoby przekroczyć 25 zł. mies.

Dziś buduje się około 15.000 izb rocznie kosztem 75 miljonów zł. Możnaby tedy, podniósłszy kapitał na budowę o 225.000.000 zł. stale zatrudnić 90.000 osób więcej niż dotąd.

Na tych przykładach, realnie pomyślanych, wykazałem, że można, (twierdzę, że trzeba to zrobić), rozwinąć roboty publiczne na większą skalę i w ten

*) Podstawowemi meljoracjami nazywają regulację rzek potoków i ścieków umożliwiającą odpływ wody z bagien. Szczegółowemi albo rolnemi meljoracjami nazywają odprowadzenie wody rowami lub drenami z gruntów zabagnionych do tych ścieków.

zysu na barki robotników. Zamiast szukać innych sposób zatrudnić stale conajmniej o 165.000 robotników więcej niż dotychczas.

OBNIŻENIE KOSZTÓW PRODUKCJI.

Ostatnim wreszcie z rozważanych przezemnie środków, byłby wysiłek celem powiększenia rynku wewnętrznego. **Zmniejszenie różnicy między cenami produktów rolnictwa a cenami wyrobów przemysłu powiększyłoby spożycie wewnętrzne.** Wielkość tego powiększenia zależy od stopnia zmniejszenia różnicy cen. Na pierwszy plan tego zagadnienia wysuwa się sprawa obniżenia cen produkcji przemysłowej i związana z tem sprawa zmniejszenia jej kosztów własnych. Tania siła motorowa (elektryczność wyrabiana masowo z miału węglowego w zagłębiu węglowym i zaprowadzona po całym kraju) powinnaby się znakomicie przyczynić do obniżenia kosztów produkcji. Kontrola państwowa nad produkcją winna dopilnować, aby obniżenie ceny prądu wpłynęło na obniżenie cen produkcji przemysłowej. Rewizja administracji produkcji — ilości i płac dyrektorów, wysokość dywidend, tantjem, powinna też przynieść ze sobą pewne zmniejszenie kosztów. Nadewszystko skuteczna walka z wysoką stopą procentową kredytów wydałaby największe rezultaty.

Akcję obniżki cen zapoczątkował rząd już teraz, zastrzegając się równocześnie przeciw najłatwiejszej linji polityki producentów przeciw odbijaniu na płacach robotniczych straty wynikłej z obniżenia cen. Bez prawa kontroli nad produkcją, rząd będzie jednak bezsilnym wobec tego rodzaju zakusów fabrykantów. Oczywiście, że obniżka płac robotniczych odrazu unicestwiłaby wszelkie dobre skutki obniżenia cen, zwężając rynek wewnętrzny.

W tym momencie tej akcji staje olbrzymie zadanie przed organizacją robotniczą.

Silny związek zawodowy, obejmujący większość klasy robotniczej, nie dopuści do tego, by koszta kryzysu gospodarczego ponosiła znowu i tylko znowu klasa robotnicza. Oglądam się za tym silnym związkiem, oglądam się i widzę... próchno sypiące się ze zmurszałych partyj i partyjek, ale za tym próchnem silnego związku nie widzę!

Może ja już ślepy, a może go i niema?

Inż. Jędrzej Moraczewski.

Piękna zasada w praktycznym wykonaniu

Wśród robotników w Polsce znane jest hasło: „międzynarodowej solidarności proletarjatu".

Teoretycznie rzecz biorąc, robotnicy wszystkich krajów powinni się ze sobą solidaryzować w walce ze swoimi klasowymi wrogami to jest kapitalistami — powinni się wzajemnie wspomagać. Ale życie — jest życiem i nie zawsze hasła drukowane wyglądają pięknie w praktyce.

Pamiętamy ilu to robociarzy łódzkich, znalazłszy się w roku 1906 w Niemczech, robociarzy-włókniarzy — zmuszonych przed carskim strykiem szukać schronienia zagranicą, wróciło z tamtąd rozczarowanych do hasła „międzynarodowej solidarności". Przyczyną tego rozczarowania był fakt szykanowania ich i niedopuszczania do fabryk przez niemieckich robotników, broniących się w ten sposób przed napływem obcych sił roboczych.

Przecież niemieccy robotnicy dobrze wtedy wiedzieli z jakiego powodu robotnicy polscy poszli na tułaczkę, ale: „bliższa koszula ciała jak sukmana" — mówi przysłowie.

Wojna europejska, podczas której w armjach wszystkich krajów brała udział ogromna masa robotników, zadała kłam hasłu: międzynarodowej solidarności proletarjatu.

Monarchowie wydali rozkazy i robotnicy wszystkich krajów wzięli się za bary, o międzynarodowej solidarności nikt nie pomyślał, choć wszystkie socjalistyczne dzienniki ciągle ją przypominały, aż w końcu zawstydzone dały spokój.

Po wojne, o międzynarodowej solidarności proletarjatu zaczęto głosić z dwuch stron.

Hasło to wznowiła tak zwana 2-ga Międzynarodówka socjalistyczna — oraz 3-cia Międzynarodówka komunistyczna.

Druga międzynarodówka, będąca obecnie pod wpływem socjalistów niemieckich używa hasła „międzynarodowej solidarności proletarjatu" do odbudowania utraconej powagi i wpływów Niemiec po wojnie światowej.

Kto wie, czy w tym wypadku nie wpływają na socjalistów niemieckich państwowe czynniki Niemiec starannie wyzyskujące dziś wszelkie wpływy niemców dla powyższego celu.

Byłoby to wyzyskiwanie międzynarodowego robotniczego hasła dla interesu odrestaurowania przedwojennych Niemiec.

Usiłowania tej roboty widoczne są w działalności różnych partyj socjalistycznych, a w szczególności w Polsce w szeregach cekawistycznych pepeesowców.

Trzecia komunistyczna Międzynarodówka to hasło „międzynarodowej solidarności" wyzyskuje znów nie dla jakiejś szczęśliwości proletarjatu całego świata — ale zwyczajnie dla zbudowania nowego wielkiego i zaborczego Państwa Rosyjskiego.

Plan zsowietyzowania dziś Europy pod komisarzami bolszewickiej Rosji nie był wcale obcy carom rosyjskim. Począwszy od Piotra Wielkiego, każdy z carów medytował, jakby pod swoje berło podbić, ujarzmić narody całej Europy. Jużci nie umieli wziąć się do tego. Lenin, Trocki, a obecnie Stalin i inni czerwoni magnaci rosyjscy, przez trzecią międzynarodówkę dali hasło proletarjatowi całego świata: „precz z oddzielnymi narodowymi wolnymi państwami".

I wszyscy robotnicy mają pracować dla komunizmu i w imię „międzynarodowej solidarności" stworzyć Sowiety na całym świecie, ale pod berłem czerwonych carów bolszewickich.

Wylazło więc jak szydło z worka nie jakaś szczęśliwość dla proletarjatu całego świata, ale zdobycie władzy nad całym światem dla bolszewickich komisarzy!

Robotnikom polskim „międzynarodowa solidarność" nigdy pożytku nie przynosiła. Pominąwszy jakieś drobne pomoce pieniężne dla strajkujących — hasło międzynarodowej solidarności było jedynie mąceniem w mózgach polskich robotników, odciąganiem ich uwagi od sprawy najważniejszej wskrzeszenia Polski Niepodległej i stworzenia z Polskich mocarstwa silnego politycznie, samodzielnego gospodarczo.

Pamiętać zawsze należy, że jeszcze w ciągu całych dziesiątków lat nasi sąsiedzi zawsze będą niezadowoleni z powstania Polski i wzmacniania się naszej Niepodległości. Różnemi też drogami przez różne wpływy i pod postacią różnych wielkich haseł będą wpływać na osłabienie naszej wewnętrznej czujności i energji twórczej.

Trzeba więc zwracać baczną uwagę na wielkie zdawałoby się szczytne ogólno-ludzkie hasła — zwracać uwagę — kto z nimi do nas idzie — oby się nie stać narzędziem w rękach sił obcych — narzędziem przeciwko własnej Ojczyźnie, narzędziem do niszczenia potęgi politycznej i gospodarczej własnego Państwa — a przez to nie stać niszczycielem i szkodnikiem przyszłości polskiej klasy pracującej.

W. W.

Przez oświatę do zwycięstwa

W czasopiśmie „Praca i Gospodarka", które razem z izbami pracy i radami fabrycznemi wydaje austryjackie wolne związki zawodowe, ukazały się dwa ciekawe artykuły o związkowej pracy oświatowej.

Pracownicze związki zawodowe rozpowszechniają znajomość ustawodawstwa wśród pracowników, znajomość praw, jakie im przysługują. Cóż pomogą z takim trudem osiągnięte zdobycze socjalne, skoro pracownicy nie będą się orjentować, do czego mają prawo. Wówczas te prawa mogą z łatwością być obchodzone przez pracodawców.

Żywotność demokracji jest nie do pomyślenia bez pracy oświatowej wśród robotników.

W państwie demokratycznem robotnicy biorą w coraz większej masie udział w pracach ustawodawczych i administracyjnych organów samorządowych oraz państwowych. Masy robotnicze przygotowują do tego, za granicą, świetnie zorganizowane przez związki kursy i uniwersytety robotnicze.

Austryjackie związki zawodowe wzięły także pod uwagę sprawę wykształcenia swych funkcjonarjuszy. Bowiem sekretarzem, funkcjonarjuszem związku zawodowego nie tak łatwo jest być, jak przed wojną, kiedy to sekretarz musiał być uniwersalnym i przy małym zasobie wiadomości znać się na wszystkiem.

Teraz skomplikowane sprawy płac i umów zbiorowych, ustawodawstwa robotniczego, ubezpieczeń społecznych, rozjemstwa, a także agitacji związkowej i pracy oświatowej w związkach, — czyni niemożliwem, by t. zw. uniwersalny funkcjonarjusz związkowy o typie przedwojennym mógł nad tem wszystkiem czuwać rzeczowo i skutecznie. Tembardziej, że sekretarz pracowniczego związku zawodowego nie ma już za przeciwnika bardzo zajętego przedsiębiorcę, lecz staje do walki z gruntownie i fachowo przygotowanym sekretarzem związku przedsiębiorców.

Mamy więc w Wiedniu, pisze sprawozdawca, typową szkołę dla funkcjonarjuszy związkowych, którą można określić jako średnią szkołę związkową. Istnieje ona od 5 lat. Obok tego funkcjonują szkoły oddzielnych związków, jak pracowników handlowych, kolejowych, robotników budowlanych, metalowych i t. p. Jeszcze co prawda nie są złączone one w centralną instytucję oświatową, ale i to już w najbliższym czasie ma nastąpić.

Jak widzimy, praca oświatowa związków w Austrji jest silnie rozbudowana, tamtejsze bowiem związki zawodowe kierują się wygłoszoną na jednym z kongresów zasadą, że: „szkoły związkowe muszą być centrami energji życia związkowego".

Jako ciekawe doświadczenie, które chcą te związki rozpowszechnić na wszystkich swych kursach jest metoda wykładu, zastosowana w jednej z sekcji dla młodocianych. Oto w każdym wykładzie brało udział 4-ch prelegentów, każdy z nich przedstawiał przedmiot wykładu z innej strony, mianowicie z następujących czterech punktów widzenia: 1) Teorja gospodarcza, — 2) Gospodarka światowa, — 3) Zasadniczy pogląd związków zaw., — 4) Zarzuty przeciwników. Wprowadzało to do wykładu wielkie ożywienie i rozwijało szeroką dyskusję.

Także na przyszłość austryjackie związki zawodowe chcą jeszcze bardziej rozszerzyć korzystanie przy odczytach ż przezroczy i kinematografów. Szczególnie nadaje się mały kinematograf, jako mający zastosowanie do małych lokali związkowych. Kinematograf oddaje szczególne usługi, według nich, przy wykładaniu spraw gospodarczych.

Widzimy, oto, jakie leży olbrzymie i wdzięczne zadanie przed związkami zawodowemi nawet w dziedzinie pracy oświatowej. Widzimy, jak dalsze kształcenie się jest cenne dla pracownika zarówno ze względu na jego pracę zawodową, jak i dla sprawowania obowiązków obywatelskich.

Ale by dojść do większych wyników w tym kierunku, musimy się wszyscy zjednoczyć w związkach zawodowych i dać im siłę. Poświęćmy więc trochę swego czasu dla pracy związkowej. Zasiane na tej glebie ziarno da nam stokrotny urodzaj.

J. Kemp. Str.

Biada samotnemu

Krzyżowa droga robotniczych związków zawodowych

Doświadczenie jest fundamentem wszelkiego rozwoju, postępu i udoskonalenia. Jest jakby latarnią oświetlającą drogi człowieka. Dzięki doświadczeniu stanęła ludzkość na obecnym poziomie cywilizacji materjalnej i kultury duchowej. Nauką, która utrwala doświadczenia zdobyte w pracy i walce jest — historja, czyli opis rozwoju jakiegoś zdarzenia, np. wojny, czy wynalazku, np. maszyny — czy narzędzia jak pilnik, młot, czy świder. Dla tych, którzy chcą doskonalić te rzeczy i nie popełniać błędów — konieczną jest wiadomość — jak się te sprawy odbywały.

Dla klasy robtniczej, która ma przed sobą wielkie zadania obrony swej egzystencji, zdobycie lub utrwalenie praw gwarantujących cześć pracy i jej sprawiedliwe wynagrodzenie, toczącej nieustanny bój z kapitałem — znajomość historji przeszłych walk proletarjackich, klęsk i triumfów, jest poprostu koniecznością życiową, sprawą najpilniejszą i zasadniczą.

Bez znajomości tych doświadczeń, które klasa robotnicza zdobyła w swoim dziejowym pochodzie — niepodobna wykreślić dróg i celów na przyszłość.

A przyszłość należy do tych, którzy znają nie tylko cel, ale i drogi jakiemi do tego celu dążyć należy.

A czy my, polscy robotnicy, mamy jakiś jasno narysowany cel? I czy wiemy jakiemi drogami i bez błędów i klęsk do tego celu dążyć należy?

Nie. Jesteśmy skłóceni i rozbici na setki grup bez wpływu i znaczenia. Nie mamy żadnych przekonań i wiary własnej, bo nieznamy przeszłości ani praw, które kształtują życie i nadają mu kierunek.

Klasa robotnicza w chwili obecnej może o sobie powiedzieć słowami poety:

Nie wiemy skąd idziemy,
Nie wiemy dokąd iść.
Przez świat się toczyć mamy,
Jak suchy, zwiędły liść...

Tak jest, niestety. I nie zaciemnią tej prawdy niczyje drwiny, ani obłudne przypochlebne frazesy demagogów zawodowych.

Prawda jest ta, że po dziesięciu latach dzikich harców polityków nieodpowiedzialnych — świat robotniczy jest jak łódź bez steru, a robotnicy ciemni i nie orjentujący się w zasadniczych sprawach ani państwa, ani społeczeństwa, ani swoich własnych.

Dzisiejszy ustrój społeczny na całym świecie nie jest oparty na **dobrowolnej** umowie, lecz jest wynikiem **siły takiej**, czy innej klasy społecznej.

Co jest i co może być **siłą** klasy robotniczej? **Jedność!**

I jeżeli nie może ona powstać na gruncie zapatrywań politycznych — to jednak jest możliwa na gruncie potrzeb ekonomicznych robotnika i walki ekonomicznej, na gruncie **Związków Zawodowych.** Tu może, powinna i musi być stworzona **siła** klasy robotniczej.

Biada samotnemu — oto prawda, stwierdzona — morzem krwi i łez całych pokoleń.

Prawda, którą najlepiej zobrazuje historja krzyżowej drogi robotniczych Związków Zawodowych.

„Źle się dzieje człowiekowi osamotnionemu".

Jest to maksyma chyba tak stara, jak sama ludzkość i towarzyszy jej od kolebki. Stwierdzeniem tej prawdy są właśnie związki zawodowe, zacządki których spotykamy już w czasach Rzeczypospolitej Rzymskiej. Rozwijają się one w wiekach średnich, za czasów feodalizmu wśród czeladników rzemieślniczych, lecz w swej skończonej formie klasowej powstają dopiero w ustroju bezpartyjnym i rozwoju wielkiego przemysłu, przedewszystkiem w Anglji. Tu w wieku 18-ym, a więc przeszło sto lat temu dokonywał się dość gwałtownie przewrót w życiu gospodarczym.

Nowe, kapitalistyczne środki produkcji pozbawiały robotników własnych warsztatów i czyniły z nich proletarjuszy, najmitów. Kapitalizm niszczył wszelkie zasady krępujące jego rozwój i stworzył nową zasadę: „wolnego współzawodnictwa", t. j. nie mieszania się państwa do życia gospodarczego, oraz zasadę — „wolności pracy", — czyli swobodnej i niczem nieskrępowanej swobody wyzyskiwania robotników, kobiet i dzieci, które pędzono do hal fabrycznych już od piątego roku życia. Ponure obrazy straszliwej nędzy i wyzysku w owych czasach przedstawia nam jeden z największych przyjaciół i bojowników o lepszą dolę robotników — Robert Owen.

Niemiłosiernie wyzyskiwani i zdani na łaskę i niełaskę kapitalistów, bronili się robotnicy początkowo strajkami żywiołowemi, buntami, niszczeniem maszyn i podpalaniem warsztatów. Powoli jednak zaczęli się skupiać i tworzyć związki do walki z przedsiębiorcami, lecz wtedy ci zwrócili się do rządu o pomoc i uzyskali cały szereg zakazów, a w 1800 roku zostało ogłoszone prawo, które wzbraniało wszelkich zmów i związków robotniczych. Odtąd każdy czyn, każda próba, dążąca do poprawy zarobku, lub zorganizowania się—uznawano za przeciwne prawu. Z całą srogością niszczono związki zawodowe, a członków związku skazywano na chłosty i długie lata więzienia. Do dziś wśród robotników angielskich przechowuje się pamiąć pewnego sędziego, pod nazwą „Krwawy Czarny Kuba", który pastwił się nad robotnikami oskarżonemi o należenie do związku.

Prześladowania te jednak nie zniszczyły związków i nie wstrzymały zakładania nowych. Zakładano tajne związki. Aby uniknąć prześladowań — urządzano zebrania związku wśród najciemniejszej nocy w lasach, lub wśród torfowisk i pustkowi. Tu

zbierano składki i rozdzielano zapomogi, tu przygotowywano strajki, które wybuchały bez najmniejszego śladu porozumienia się robotników.

Tymczasem porozumienie to istniało, a ścisłą łączność członków związku wiązała jeszcze przysięga, którą wstępujący składał na nocnym zebraniu przed ustawionym kościotrupem, nad którym wisiał miecz i siekiera. Tekst przysięgi był taki:

„Ja niżej podpisany, czesarz wełny, wobec Boga Wszechmogącego oświadczam, iż mam niezłomną wolę nieść stałą pomoc bractwu, znanemu pod nazwą Stowarzyszenie dobroczynności robotników tkanin wełnianych i innych. Obowiązuję się uroczyście nie przeciwdziałać nigdy postanowieniom jakie poweźmie bractwo, aby utrzymać stopę płacy, a przyczyniać się do ich wypełnienia ze wszystkich sił w granicach prawa i sprawiedliwości, oraz pomagać w usiłowaniach bractwa do zapewnienia robotnikom słusznego wynagrodzenia. Biorę Boga na świadka, że ani nadzieja, ani obawa, ani nagroda, ani kara, ani nawet śmierć nie skłonią mnie pośrednio lub bezpośrednio do udzielenia najmniej wiadomości o tem, co dziać się będzie w Stowarzyszeniu i, że nie będę pisać nic takiego na papierze, drzewie, piasku, kamieniu, lub czymśkolwiek innym, przez co mogłoby być poznana nasza działalność. I nie dopuszczę nigdy do tego, aby pieniądze rozdzielone lub użyte zostały na inny cel, niż na korzyść Stowarzyszenia lub pracy. A jeśli wyjawię z tego cośkolwiek, niechaj całe Stowarzyszenie i wszyscy uczciwi ludzie poprzysięgną mi wzgardę, dopóki będę żył i niechaj ten, co jest przede mną, pogrąży duszę moją w wieczną odchłań".

W innych związkach przysięga zawierała jeszcze bardziej namiętne zaklęcia.

Oto jakiemi drogami pragnęli związkowcy zabezpieczyć swoją działalność przed prześladowaniami i jak mimo prześladowań i ciężkich ofiar, budowali zręby organizacji robotniczej, zaszczepiali w sercach robotniczych solidarność, która po uciążliwej walce doprowadziła ich do zwycięstwa. W roku 1825 zostało zniesione prawo zabraniające zakładania związków zawodowych.

Od tej pory ruch związkowy potężnieje, wywalcza robotnikom najrozmaitsze korzyści, podnosi dobrobyt mas, lecz wciąż jeszcze walczyć musi z wielkiemi trudnościami. Lecz o tem w następnym numerze.

St. A. Radek.

(D. c. n.)

Zjednoczenie Związków Zawodowych

Sprawa konsolidacji ruchu zawodowego weszła obecnie w stadjum rozstrzygające. Dnia 5-go b. m. odbyły się narady upełnomocnionych przedstawicieli centralnych organizacyj zawodowych, mianowicie: Centralne Zreszenie Klasowych Związków Zawodowych w Polsce reprezentowali: pos. Antoni Pączek i sekretarz gen. Zygmunt Gardecki, Radę Okręgową Polskich Zw. Zawodowych w Łodzi — poseł dr. Bolesław Fichna, F. Otwinowski, J. Modrzejewski, W. Cynamon, Generalną Federację Pracy — pos. Bolesław Gawlik, Jerzy Szurig i St. Kapuściński; Konfederację Gospodarczych Związków Zawodowych w Polsce — posłowie: dr. Zbigniew Madeyski, Tadeusz Gdula, oraz Bolesław Pochmarski. Polski Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych „Praca" w Poznaniu, poseł Antoni Ciszak i Polski Związek Zawodowy Pracowników w Przemyśle i Handlu „Praca" w Poznaniu — Władysław Adamek.

Obradom przewodniczył sen. dr. Emil. Bobrowski. Projekt aktu połączeniowego zreferował poseł Antoni Pączek. W wyniku parogodzinnych narad zdecydowano połączyć się natychmiast we wspólną organizację centralną p. n. Polski Bezpartyjny Zespół Pracy. Powołano do życia zarząd Zespołu, jako tymczasową władzę naczelną połączonych organizacyj i ustalone wytyczne ideowo - taktyczne. — Stronę formalno - prawną i techniczną dokonanego połączenia przeprowadzi zarząd Polskiego Bezpartyjnego Zespołu Pracy.

Od tej chwili następuje na terenie całej Polski ścisła współpraca pomiędzy organizacjami zawodowemn, należącemi do wymienionych wyżej zrzeszeń, mająca na celu przedewszystkiem przyśpieszenie scalenia pod względem formalno - prawnym i technicznym.

Wniosek nagły
grupy robotniczej posłów z B. B. W. R.

Brak ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek trwałej niezdolności do pracy, starości oraz zaopatrzenie wdów i sierot po robotnikach w ustawodawstwie społecznym polskim stanowi nie tylko dotkliwą dla warstwy pracującej, oraz organizmu społecznego lukę, lecz utrudnia w pewnej mierze walkę z następstwami kryzysu gospodarczego.

Podpisani, doceniając w pełni znaczenie takiej ustawy, uważają za konieczne przeprowadzenie rewizji **ustaw ubezpieczeniowych z włączeniem do nich ustawy o zabezpieczeniu na starość.**

Pragnąc zaś, by zagadnienie tak ważne dla naszego organizmu społeczno - gospodarczego mogło być urzeczywistnione przez wszechstronną, głęboką i spokojną analizę istotnych możliwości gospodarczych i konieczności społecznych podpisami wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do przedłożenia Sejmowi w najbliższym czasie ustawy rewidującej ubezpieczenia społeczne, w szczególności zaś do wniesienia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, starości, oraz zaopatrzeniu wdów i sierot po robotnikach wszystkich członków grupy robotniczej posłów BBWR.

Następują podpisy.

O POPRAWĘ BYTU ROBOTNIKA

(Przemówienie sen. dr. Emila Bobrowskiego z Grupy Robotniczej B.B.W.R., wygłoszone w Senacie podczas dyskusji budżetowej).

W ogólnej dyskusji budżetowej bardzo trafnie stwierdzono, że stoimy wobec kryzysu form ustrojowych, na rubieży dwóch epok. Istotnie wielki światowy kryzys, wielkie klęski gospodarcze i społeczne spowodowane przez nie bezrobocie 20 miljonów robotników, jest bardziej poważne, bardziej długotrwałe, żeby je można tłumaczyć tylko jedynie załamaniem się konjunktury gospodarczej.

Łamią się stare formy gospodarcze.

Życie żłobi nowe łożysko, rzuca nowe formy, w wyższy stopień uspołecznienia życia gospodarczego. Kapitalizm nie okazał się dostatecznie silnym, ani dostatecznie przewidujący. Nie potrafił rozwiązać zagadnienia międzynarodowego uregulowania produkcji i wymiany towarów, doprowadził świat cały do obecnej katastrofy gospodarczej, do nędzy i głodu miljonów ludzi. Fakt ten jest niesporny, narzuca on nam konieczność poważnego studjowania tego zjawiska, śmiałego szukania nowych form. Trzeba nam po życie sięgać nowe, musimy to robić, tem pilniej, ile, że koszty tego kryzysu płacą masy ludności, płaci przedewszystkiem chłop i robotnik, żadnych w tym kryzysie nie ponoszący win. Wprawdzie tracą wszystkie klasy społeczne, bankrutują kupcy, narzekają przemysłowcy, skarżą się ziemianie, nie mniej pamiętać trzeba, że te wszystkie grupy mają jeszcze z czego żyć, mają jeszcze coś do stracenia; może ta pociecha jest słabą, ale bardzo trafne jest przysłowie w tym wypadku: „Nim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą". To też palącą potrzebą jest zająć się tem zagadnieniem w interesie mas ludowych, pracujących i w interesie państwa.

Młode Państwo Polskie musi dbać o to, by masy ludności osiągnęły bodaj to minimum zaspokojenia potrzeb i zadowolenia, które konieczne jest dla związania tych mas z państwem, i by ci co w czasach niewoli stanowili podstawę i ośrodek walki niepodległościowej, by robotnik polski, z którego szeregów poszło tysiące bojowników legjonowych, robotnik który w krytycznych dniach r. 1918 i 1920 umiał zapomnieć o klasowym egoizmie i stwierdził swym bohaterstwem i swoją krwią razem i obok członków innych grup gospodarczych, stwierdził swój patrjotyzm, by robotnik ten znalazł się przy tworzeniu nowych form życia gospodarczego, znalazł należną rolę, odpowiadającą jego sile i twórczej wartości jego pracy.

W tej chwili jest rzeczą konieczną, żeby Ministerstwo Pracy dbało o to, by kapitalizm nie wykorzystywał kryzysu dla obniżenia niskich, często głodowych i bardzo niestałych płac robotniczych.

S. Pepłowski w bardzo obszernym wywodzie podał także cały szereg dat, dotyczących zarobków robotniczych. Cyfry te świadczą o tem, że poziomu należnego w płacach klasy robotniczej nie osiągnęliśmy, więc o obniżeniu tego poziomu mowy być nie może. Jak długo nie mamy mocy, żeby obniżyć płace dyrektorów przedsiębiorstw, sięgające do 50 — 100.000 zł. miesięcznie, musimy obronić płace nasłabszej gospodarczo warstwy społecznej. Rozpiętość nożyc płac jest dzisiaj w przemyśle przeraźliwie jaskrawa, zwłaszcza na terenach, gdzie przemysł pozostaje pod wpływem obcego kapitału, a trwanie tej rozpiętości jest niebezpieczne dla państwa. Obniżenie płac i zarobków nie leży także w interesie życia gospodarczego, nie leży także w interesie społeczeństwa, bo przez to wpływa ujemnie na rynek wewnętrzny i zmniejsza wewnętrzną konsumcję.

Nie mniej ważnem zadaniem Rządu jest walka z bezrobociem i pomoc dla bezrobotnych. Stosowana dziś forma pomocy bezrobotnym nikogo w Polsce nie zadawalnia. Wydaje się rocznie około 150 miljonów złotych. To jest wielki ciężar dla społeczeństwa, a nikła pomoc dla setek tysięcy bezrobotnych. Wobec długotrwałości kryzysu koniecznem jest stworzenie stałego funduszu dla zwalczania bezrobocia, dla zatrudnienia masowo bezrobotnych w pożytecznej twórczej pracy przy budownictwie mieszkaniowem.

Zapoczątkowanie tego funduszu przez Min. Pracy i Opieki Społecznej, drogą uruchomienia rezerw funduszów ubezpieczeniowych, uważać należy za rozumne i celowe posunięcie Niemniej środki, będące w rozporządzeniu, są zupełnie niedostateczne. Równocześnie musimy się spodziewać, że Ministerstwo będzie pamiętać, że w czasie kryzysu odbywa się wogóle ofenzywa na wszelkie zdobycze klasy robotniczej i na ustawy ochronne, na 8-mio godzinny dzień pracy, na urlopy, i że tej ofenzywie, operującej niewątpliwie mocno przesadzonemi cyframi, winno Ministerstwo przeciwstawić się w sposób jaknajbardziej kategoryczny, gdyż obowiązane jest chronić pracę, jako najcenniejsze bogactwo narodowe, jako źródło twórcze naszych doczesnych dóbr. Oczywistą jest rzeczą, że tej ofenzywie przeciwstawi się również cała klasa robotnicza, niemniej w dniach kryzysu łatwiej jest wykorzystać osłabione siły warstw pracujących.

Zgłoszony w ostatnich dniach do laski marszałkowskiej wniosek klubu Bezpartyjnego Bloku w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy i na starość oraz zaopatrzenia wdów i sierot po robotnikach świadczy o głębokiem zrozumieniu przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem konieczności rozszerzenia naszego pięknie już rozbudowanego ustawodawstwa ochronnego przy równoczesnej reorganizacji i scaleniu ubezpieczeń społecznych dla uniknięcia zbytniego obciążania kosztami administracyjnemi naszej produkcji rolniczej.

Nie lękamy się zupełnie, żeby te ubezpieczenia zaciążyły zbytnio na społeczeństwie. Zdajemy sobie sprawę z konieczności możliwie rychłego spełnienia przez Państwo tego obowiązku wobec inwalidów pracy, którzy w ciężkim i długim wyścigu pracy sterali swoje siły i zdrowie. Mamy pełną nadzieję, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyspieszy swoje prace nad tem wielkiem i epokowem dziełem i umożliwi również rychłe odzyskanie instytucjom ubezpieczeń społecznych samorządu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wprowadzenie komisarzy specjalnie do Kas Chorych i zakładów ubezpieczeń społecznych nie było pomysłem, ani wymysłem rządów pomajowych, że było jednak koniecznością, mającą określone zadania i również określony czas trwania.

Jeszcze jedna sprawa, którą chcemy poruszyć, to jest kwestja opieki nad robotnikami młodocianemi.

Opieka nad robotnikami młodocianemi jest zagadnieniem pierwszorzędnem, którem istotnie Ministerstwo Pracy powinno się zająć bardzo szczerze i bardzo głęboko. Zagadnienie to mojem zdaniem, rozpada się na trzy główne działy: Pierwszy — badanie robotników młodocianych w myśl ustawy przed wstąpieniem lub bezpośrednio po wstąpieniu do pracy, dla orzeczenia, czy dana praca odpowiada danemu robotnikowi młodocianemu, następnie, systematycznie, perjodycznie, co kilka miesięcy badanie młodocianych robotników, czy i o ile dana praca na niego ujemnie wpływa. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz — opieka nad szkołami wieczornemi. Mamy lekarzy szkolnych w średniem i powszechnem szkolnictwie, ale nie mamy ich w szkołach wieczornych i w szkołach dla terminatorów. To jest też praca, która powinna być przerzucona na Kasy Chorych, jak już Krakowska Kasa tę rzecz na swoim terenie przeprowadziła za zgodą Ministerstwa i za zezwoleniem Głównego Urzędu. Są już lekarze szkolni, którzy tych młodocianych robotników mają w stałej opiece i nadzorze.

A trzecia czynność, to są kolonje wypoczynkowe dla robotników młodocianych. Są kolonje dla uczniów szkół średnich, dla uczniów szkół ludowych, dla studentów uniwersytetów, najbardziej konieczne są jednak kolonje dla młodocianych robotników w tym okresie przełomowym życia, w tym wieku od 14 do 20 lat, w tym okresie, który najwięcej potrzebuje profilaktyki fizycznej i moralnej.

Uważam, że rozwinięcie wielkich tutaj akcji da wielkie korzyści zarówno fizyczne, jak i moralne. Pragnąłbym by przyszły budżet uobywatelnił to zagadnienie i dał mu należyty wyraz. Trzeba pamiętać, że chodzi o młodocianych stających świeżo przy warsztacie pracy. Chodzi o kadry pracowników jutra, którzy powinni poprzez poprawę swej klasy, po przez szczęście własnego narodu, dążyć do pomnożenia szczęścia ludzkości.

Nie szargać przeszłości

Cekawiści swoją działalnością lat ostatnich **doprowadzili do zupełnego sponiewierania tradycyj P. P. S.**, tradycyj pełnej wysiłków bohaterskich — ludzi ideowych.

W zacietrzewieniu swoim nie zawachali się nawet wyzyskać starości tow. Limanowskiego, byle w swojej kiepskiej grze błysnąć jakimś autorytetem.

Obecnie na szalę walki, **ludzie mali, rzucili: „dawną Frakcję Rewolucyjną"**, aby pod tą nazwą uprawiać głupstwo — aby pod tym sztandarem dokonywać rzeczy marnych — aby i to, czego jeszcze cekawiści nie zdołali oplugawić — **zostało ośmieszone! Byle nieuk, byle cynik, byle demagog — dla zadowolenia swoich ambicyj—nie wacha się wyciągać z grobów bohaterów Okrzeję i Mireckiego** — nie wacha się żonglować pamięcią świetlanych postaci. **Z tym trzeba skończyć!** Wara operować — wara powoływać się na przeszłość i historję P.P.S. dawnej Frakcyj Rewolucyjnej — **ludziom**, którzy do tego **żadnych praw nie mieli** i nie mają — w dawnej Frakcyj Rewolucyjnej i pod jej sztandarami wtedy **kiedy Frakcja walczyła krwawo**, nie pracowali.

Śmiejcie się — że z 1-szej brygady strzelców urosło aż dziesięć brygad, — **a ileż dziś narobiliście** dawnych „frakcjonistów" z ludźmi, którzy nigdy we Frakcji nie byli — wtedy udziału w walkach nie brali — bo chodzić jeszcze nie umieli!

Nie szargać więc starych sztandarów — nie ruszać pamięci bohaterów—pamięci używanej dziś dla podtrzymania głupstwa i nieprawdy, dla żarcia się pomiędzy sobą — **nie chować się** poza dawne ludzi wielkich autorytety — **poza czyny ówczesnych bojowników.**

Jeśli jesteście ludźmi mocnymi, a wierzycie w prawdę i rację tego co głosicie — to idźcie w masy pod własnym nazwiskiem — osłaniając się tylko własnymi czynami! **Malinowski Marjan,**

dawny Frakcjonista P.P.S.

Dowcipniś z tramwajów

Wychodzi pisemko, którego redaktorem jest Adam Szczypiorski. I oto jakiś dowcipny pracownik tramwajów, podpisujący się pseudonimem „Tramwajarz" postanowił zrobić kawał redaktorowi Adamowi Szczypiorskiemu, opisując stosunki w tramwajach.

Z opisu tego dowiadujemy się o wrogich w stosunku do pracowników tramwajowych posunięciach dyrekcji tramwajów. A więc dowiadujemy się o „potrąceniach statystycznych", o zamiarze dyrekcji skasowanie premij, o polityce protekcyjnej w dziedzinie awansów w tramwajach, gdzie to nie zasługą i pracą, ale innymi sposobikami zdobywa się „złote paseczki i awansiki" i t. d.

Od siebie dodamy, że o polityce protekcyjnej w sprawie „awansików i złotych paseczków" za mało napisał „Tramwajarz", bo dzieją się tam rzeczy pikantniejsze, a np. **w dziedzinie przyjęć na posady w tramwajach — bardzo interesujące!!**

Ale któż to rządzi tramwajami? Właśnie **z ramienia Magistratu wiceprezesem zarządu tramwajów jest ławnik Szczypiorski!!!**

Dowcipny „Tramwajarz" zakpił sobie z odświętnie „klasowego" redaktora, atakując pośrednio jego codzienną działalność, jako ławnika Magistratu i wiceprezesa zarządu tramwajów.

Tramwajarze, którzy wiedzą, że władzą ich jest także Szczypiorski, napewno wybuchnęli śmiechem, gdy przeczytali w piśmie Szczypiorskiego atak na władze tramwajów w składzie której znajduje się i Szczypiorski — i myślą, że to nie poprawiło sytuacji kramiku, do poparcia którego nawołuje wkońcu swego artykułu „Tramwajarz". **X.**

„REWOLUCJONISTA"?

Wychodzi sobie w Warszawie pisemko o tytule „Walka"... Czy walka? — śmiem wątpić. W pierwszym numerze powiedzieli: „będziemy mówić prawdę" — a już w drugim numerze naciągają, a w trzecim kłamią.

Ba... ba — przecież trzeba kręcić, aby stwierdzić, że słońce — to nie słońce, jeno kula ognista.

W numerze drugim owej stronnej „Walki" — podpisany „rewolucjonista" — Husia-Siusia, pisze:— „Kto w roku 1905 dynamitem uczył moralności pp. Skołonów!". Pytam — „A Tyś uczył panie „rewolucjonisto — Husia-Siusia?".

„Kto znosił katorgę, szubienicę, Sybir, głód i chłód"—woła dalej „rewolucjonista—Husia-Siusia" — Zapytuję go: — „A Tyś był kiedykolwiek w katordze? A możeś stał pod szubienicą?".

Pytasz rewolucjonisto — Husia-Siusia: — „Coby Moraczewskiemu, Gardeckiemu i Malinowskiemu powiedzieli Okrzeja i Mirecki — gdyby dziś wstali z grobu?".

Przedewszystkiem tobie niedorobiony rewolucjonisto — powiedzieliby żeś durny i kazaliby ci siąść do książki i nauczyć się jeszcze wielu rzeczy— abyś zrozumiał, że pora związków partyjnych w Polsce już minęła.

Ale cóż robić z człowiekiem, który upadł na ciemię i choruje z tego powodu na wodę w mózgu!

Cóż robić, jak ktoś od urodzenia niedowidzi, nie dosłyszy — tego co dzieje świata ludzkości niosą?!

Cóż zrobić, że dziś w Polsce nawylęgało się dużo takich, co to niby i w katordze byli, i na szubienicach wisieli i z Caratem walczyli, i Polskę zdobywali — narobiło się bardzo dużo takich, co to w dzisiejszej Niepodległej Polsce robią z siebie — bohaterów i rewolucjonistów.

Na to rady niema — boć i w szpitalach dla umysłowo - chorych pełno jest królów - bohaterów, wodzów i wielkich ludzi.

Byle kiep — napisze, albo głosi głupstwo — a później zadrze gębę do góry i wrzeszczy: jam rewolucjonista!".

Choć jest głupi Husia-Siusia,
Choć po nogach jeszcze siusia,
Chociaż kiełbie siedzą we łbie,
Smark na brodzie, żółto w dziobie,
Na czuprynie wróbel śwista,
Ale twiedzi... jam rewolucjonista!

Wojtek.

Kłamstwo obozu „walki"

W trzecim numerze „Walki" i w trzeciej rezolucji przyjętej na zebraniu zwolenników partyjnych Związków Zawodowych, stojących przy „wodzu" Jaworowskim **powiedziane** jest, że **tow. Moraczewski dąży do rozbijania Związków Zawodowych.** Jest to **nikczemne kłamstwo obliczone na dalsze oszukiwanie prociarzy.** Póki przyjaciele Jaworowskiego, tego rodzaju głupstwa głosili na swoich zebraniach, nie zwracaliśmy na nich uwagi, ale z chwilą, kiedy kłamać zaczynają publicznie w swej gazecie „Walka", postanowiliśmy ogłosić parę momentów, aby robotnicy mogli się łatwiej zorjentować.

Spór idzie o to: czy związki mają być partyjne, czy bezpartyjne.

Jaworowski chce mieć związki partyjne, zaś Moraczewski i Jego towarzysze **chcą organizować związki bezpartyjne,** jako mogące w sobie skupić **szersze masy** robotnicze, stojące po za wszystkiemi partjami.

Jasnem jest, że Moraczewski **dąży do scalania,** zjednoczenia, **nie zaś rozbijania** proletarjatu, **i tylko złośliwość** przyjaciół Jaworowskiego chce wmówić w tow. Moraczewskiego, **iż dąży do rozbijania Związków Zawodowych.**

Jeszcze w listopadzie roku zeszłego, kiedy w mieszkaniu tow. Praussowej dyskutowano **nad scalaniem ruchu zawodowego,** Jaworowski oświadczył: **„pójdę na jeszcze jeden rozłam, a z żadnymi innymi związkami łączyć się nie będę i na Waszą bezpartyjność nie pójdę".** Od tej chwili Jaworowski w Warszawie różnemi „sztukami" zaczął łamać związki, tak zwane „frackie", które opowiedziały się za bezpartyjnością.

Do **onego łamania** używano wszelkich wymysłów, oszczerstw i demagogji, byle Moraczewskiego, Gardeckiego, Pączka i Malinowskiego **oczernić** i w oczach robotników poniżyć.

Zabieramy w tej przykrej sprawie głos, aby **zwrócić uwagę ogółu robotników, na metody jakiemi dziś się posługują niektórzy „działacze".**

Myśmy Jaworowskiemu nie przeszkadzali w jego robocie. **Chce mieć u siebie związeczki partyjne?** Prosimy bardzo, rób sobie. My **bierzemy się do poważniejszej roboty i chcemy skupić w szeregach organizacyjnych tych robotników, których ani Jaworowski, ani Żuławski w swoich związkach partyjnych nie zorganizują.** Ale nie oszukiwać, nie przekręcać faktów, nie bałamucić ludzi. Tego rodzaju „sztuczki" będziemy piętnować na każdym kroku.

Że Jaworowski jest „majster" od opanowywania „sytuacji", że naprzykład u metalowców w Warszawie na zebraniu głosowali piekarze Jaworowskiego, aby tylko jego rezolucję przeprowadzić, to są rzeczy znane nie od dziś, to wszystko niema znaczenia. Chcecie robić związki partyjne? — róbcie. **Ale wara szargać dobre imię uczciwych ludzi, wara oszukiwać robotników!**

Jakie to „środki"?

W pisemku Szczypiorskiego i Jaworowskiego znajduje się w końcowym ustępie sprawozdania z „konferencji" następujące zdanie:

„Zdrowi... postanawiają pismo to („Młot i Pług") **bojkotować wszelkiemi rozporządzalnemi środkami".**

Wiadomo każdemu, co jest bojkot i „bojkotu" ze strony grupy Jaworowskiego się nie lękamy, bo grupa ta już od roku w nielojalny sposób zwalczała nasze pismo, jako że do grupy tej należą ludzie, którzy są zdania, że wogóle nic czytać nie trzeba, skoro się przed 30 laty przeczytało kilkanaście broszurek.

Więc nic „postanowienie" bojkotu nas nie obchodzi, tylko interesuje nas, jak można przeprowadzać bojkot „wszelkiemi rozporządzalnemi środkami"?!

To już jest jakiś nowy wynalazek, a może poprostu... notorycznie znane metody...

Ale i tych „środków" się nie boimy!!

KRONIKA ZAWODOWA

CZĘSTOCHOWA

ZNAMIENNA UCHWAŁA.

W dniu 22 lutego 1931 r. na Konferencji odbytej przy udziale przedstawicieli zarządów związków zawodowych: Zw. Włókienniczy, Zw. Budowlany, Zw. Użyteczności Publicznej, Zw. Metalowców, Zw. Rolny, Zw. Chemiczny, Zw. Piekarzy i Młynarzy, i mężów zaufania, przyjęto następującą rezolucję:

R e z o l u c j a

„Okres dziesięcioletniej polityki leaderów partyjnych doprowadził klasę pracującą do nędzy i zubożenia, doprowadził do rozpaczliwego stanu klasowego ruchu zawodowego w Polsce.

Dziś dla klasy pracującej Polski wybiła godzina organizowania i skupiania się pod sztandarami bezpartyjnych klasowych związków zawodowych, całkiem niezależnych od wpływów partji politycznych, bo twarda konieczność, dyktowana przez życie, do-

wiodła, że nie wolno masowy ruch zawodowy zamknąć w ciasne ramy i kramiki partyjne.

Straszna nędza, głód i bezrobocie wśród robotników i pracowników umysłowych, wyczekiwanie poprawy na rynku pracy i niezaradność szerokich mas pracujących wobec kryzysu gospodarczo-ekonomicznego, robione zamachy ze strony klas posiadających (kapitału) na zdobycze socjalne — oto wyniki gospodarki politykierów.

Partje zajęte ciągłymi rozgrywkami politycznemi w parlamencie, wydały klasę pracującą na łup krwawego kapitalistycznego wyzysku.

W tak strasznie ciężkiej chwili dla klasy pracującej Polski — Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych, podjęło się walki o naprawę stosunków pracy i płacy, o załamanie kryzysu gospodarczego oraz rozszerzenia zdobyczy socjalnych.

Obecni na Konferencji dzisiejszej solidaryzują się z taktyką i programem Centr. Zrz. Kl. Zw. Zaw.

Konferencja dzisiejsza wierzy mocno, że Centr. Zrzesz. Kl. Zw. Zaw., z tow. Jędrzejem Moraczewskim na czele, poprowadzi klasę pracującą na nowe szlaki, prowadzące do lepszego Jutra, jednocześnie wzywa się robotników, robotnice i pracowników umysłowych Częstochowy do masowego wstępowania w szeregi Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych".

Poczem odbyły się wybory i do Prezydjum Tymczasowej Rady Związków Zawodowych weszli: T. tow. na przewodniczącego Prymas Ignacy, — zast. przewodniczącego Kałuża Walenty, — sekretarz Kiermas Nikodem, — zast. sekretarza Kisiel Stanisław, — skarbnik Skórzyński Ignacy, — bez mandatu Wosik Władysław.

DROHOBYCZ

Robotnicy Rafinerji „Nafta" w Drohobyczu na Zgromadzeniu w dniu 7.III.1931, po wysłuchaniu sprawozdania delegata tow. Tomaki, i udzieleniu Mu pełnego zaufania z Konfer. cennikowej we Lwowie, potępiają postępowanie C. K. Wisłów, którzy podpisali z pracodawcami protokół krzywdzący w przyszłości robotników naftowych, wbrew stanowisku Zw. Zaw. Górników.

SPRAWA EMERYTÓW KOPALNIANYCH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Dnia 5 listopada 1928 r. inspektor pracy 25 obwodu inż. J. Gallot, zatwierdził nowy statut, który w stosunku do 75% emerytowanych górników anulował ich uprawnienia, przyczem materjalna strona poprzednio emerytowanych górników zmieniona została na niekorzyść tym robotnikom, którym zredukowano renty emerytalne o 40%.

Statut podpisany przez p. Gallota, nie został zatwierdzony przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a więc jest nieprawny, tem więcej, że nie odpowiada elementarnym wymogom prawnym i formalnym, oraz jest jaskrawym aktem bezprawnego przyswojenia sobie uprawnień Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przez wspomnianego b. inspektora pracy.

Pozatem statut ten stwarza przepaść pomiędzy zakresem uprawnień Sądów Pracy i Głównego Inspektora Pracy, albowiem p. Gallot zatwierdził sam siebie jako jedynego i wyłącznego czynnika rozstrzygającego w sprawach emerytalnych bez dopuszczenia wyższej instancji odwoławczej.

Obecnie b. inspektor Gallet jest generalnym dyrektorem jednego z zagłębiańskich towarzystw akcyjnych.

Na skutk interwencji 2000 emerytów kopalnianych, generalny sekretarz Bezpartyjnego Związku Zaw. Górników, tow. Karol Bogner wystosował obszerny memorjał do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z rzeczowem uzasadnieniem bezprawnego stanu, który został wytworzony przez samowolny statut p. Gallota.

Równocześnie nastąpiła interwencja ze strony Centr. Zrzeszenia Kl. Związków Zaw. u Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, który oświadczył przedstawicielowi Centr. Zrzeszenia tow. Gen. Sekr. Gadeckiemu, że sprawa zainteresowanych emerytów kopalnianych będzie przychylnie załatwiona.

ŁÓDŹ

W dniu 25 lutego 1931 r. odbył się w sali Filharmonji odczyt b. premjera Jędrzeja Moraczewskiego, przewodniczącego Centr. Zrz. Kl. Zw. Zaw. w Polsce n. t. „Zagadnienia gospodarcze Polski". Odczyt odbył się na zaproszenie Stow. b. Więźniów Politycznych w Łodzi.

Dzień odczytu był dniem, w którym komuniści organizowali „Dzień głodu". To też władze w obawie przed wyzyskaniem tego odczytu przez komunistów, czyniły starania celem odłożenia odczytu. Mimo wylepienia afiszów na dzień przed odczytem, publiczności było bardzo dużo. Odczyt udał się znakomicie i kwestje poruszone na odczycie były tematem szeregu artykułów w tutejszej prasie.

W niedzielę dnia 1 marca, odbyło się w Zgierzu walne zgromadzenie Bezpartyjnego Związku Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włók. w Polsce, na którem referaty wygłosili członkowie Zarządu Głównego: tow. Gryzel i Pluskowski.

Takie same zgromadzenie odbyło się w Pabjanicach.

Centralny Kom. Rob. P.P.S. L. Fr. Rew. rozwiązał Okręgowy Komitet Rob. Łódź — Podmiejska z burmistrzem Andrzejakiem, Wojciechowskim, Fr. Gryzlem, Kubickim, Fonderem i Ropęgą na czele. Powód jedyny: Łódź — Podmiejska oświadczyła, że związki mają prawo nosić charakter bezpartyjny i łączyć się dla dobra klasy robotniczej.

O. K. R. nie podporządkował się uchwale i decyzji C. K. R. nie uznaje i wyciągnie konsekwencje.

Ciekawem jest, że reprezntantem p. Jaworowskiego jest niecierpiany nawet przez swoich najbliższych kolegów p. Płuciennik.

Z RYNKU PRACY.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy za okres od 22 do 28 lutego włącznie, wykazuje zmniejszenie bezrobocia w stosunku do poprzedniego tygodnia następujących P. P. P. P.: Łódź miasto o 425, Lwów o 232, Bydgoszcz o 224, Ostrów o 139, Równe o 123, Kraków o 113, Piotrków o 109, Grodno o 101, Łódź okrąg o 47, Poznań o 42 i t. d., wzrosło natomiast w P. U. P. P.: woj. śląskie o 1.365, Częstochowa o 573, Przemyśl o 318, Sosnowiec o 308, Gdynia o 179, Lublin o 177, Siedlce o 153, Warszawa okrąg o 97 i t. d. W wyniku ogólna liczba bezroboczych zwiększyła się o 3.844 i wynosiła 365.648. Z tej liczby zasiłki ustawowe pobrało 129.338 bezroboczych.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 94.148, z czego jeden dzień w tygodniu 2.258, dwa dni — 9.598, trzy dni — 37.205, cztery dni — 21.608 i pięć dni — 23.479 osób.

W poszczególnych okręgach liczba bezroboczych wynosiła na dzień 1 b. m.: woj. śląskie 62.041, Łódź miasto 37.571, Sosnowiec 21.125, Poznań 17.084, Częstochowa 15.602, Łódź okrąg 13.707, Kraków 12.615, Warszawa okrąg 11.774, Bydgoszcz 11.342, Lwów 8.488, Włocławek 7.982, Radom 7.533, Chrzanów 7.428, Drohobycz 7.279, Piotrków 6.978, Białystok 6.511, Ostrów Ć.500, Żyrardów 6.390, Biała 5.923, Tczew 5.825, Stanisławów 5.648, Przemyśl 5.624, Kalisz 5.019, Grudziądz 5.005, Lublin 4.913, Wilno 4.606, Kielce 3.802, Gdynia 3.622, Toruń 5.604, Równe 3.709, Grodno 3.069, Brześć n-B. 3.412, Płock 2.729, Ostrowiec 2.146, Siedlce 2.136, Baranowicze 1.030, Tarnopol 971.

RÓWNOMIERNE ROZŁOŻENIE REDUKCJI DNI PRACY W WARSZTATACH KOLEJOWYCH.

W połowie przyszłego miesiąca minister komunikacji na skutek zmniejszonego ruchu na kolejach, oraz wobec dopływu nowego taboru kolejowego, zmuszony był przeprowadzić redukcję ilości dni pracy w warsztatach kolejowych, w ten sposób, że warsztatach: w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach i Lwowie wolna będzie od pracy co druga sobota, zaś w innych warsztatach każda sobota. Z pod redukcji wyjęte jedynie zostały warsztaty kolejowe w Warszawie i Pruszkowie.

Na ostatnim zjeździe dyrektorów dyrekcyj kolejowych, który odbył się dnia 26 p. m. w Warszawie, omawiana była obszerna sprawa redukcji dni pracy w warsztatach kolejowych w zetknięciu się z praktyką. Stwierdzone zostało, że obecnie warsztaty mają zamało pracy i dlatego ta nierówna redukcja nie rozstrzyga całokształtu zagadnienia.

Wobec tego postanowiono przeprowadzić redukcję pracy równomiernie we wszystkich warsztatach, niezależnie od miasta, w którem się one znajdują o jeden dzień. Wolna od pracy będzie sobota. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 7-go marca 1931 r.

Decyzja powzięta na zjeździe dyrektorów dyrekcyj kolejowych była koniecznością, dzięki której uniknie się na kolejach szerszej redukcji pracowników w warsztatach.

POMOC W NATURZE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH BEZROBOTNYCH.

Z inicjatywy wojewody Jaszczołta podjęta została zbiórka żyta, przeprowadzana na terenie całego województwa przez organa komitetu obywatelskiego niesienia pomocy najbiedniejszym m. Łodzi.

Dotychczas powiat łódzki dostarczył około 30.000 klg. żyta, 1200 klg. mąki żytniej, oraz pewne ofiary gotówkowe.

Powiat brzeziński, turecki, łęczycki i piotrkowski przeciętnie po 20.000 klg.

Akcja zbiórki prowadzona jest w dalszym ciągu bardzo energicznie i w najbliższych dniach zostaonie zakończona.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA W ŁODZI.

Według informacyj urzędu wojewódzkiego w Łodzi, liczba bezrobotnych w Łodzi wynosiła w bieżącym tygodniu 41.687 osób, czyli spadła o 712 osób w stosunku do ubiegłego tygodnia. Z liczby tej 17.581 osób pobierało zasiłki z funduszu bezrobocia. Zasiłki z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych pobierało 1.333 bezrobotnych pracowników umysłowych.

ZNACZNY POSTĘP ZNIŻKI CEN.

Po znacznej zniżce cen wszelkiego rodzaju wyrobów przemysłowych, jaka nastąpiła na rynkach stołecznych oraz większych miast prowincjonalnych taką samą, a może nawet jeszcze większą stosunkowo zniżkę sygnalizują z różnych pomniejszych środowisk. Tak więc, według ostatnich doniesień w Ciechanowie obniżyli kupcy ceny materjałów bawełnianych o 3%, a wełnianych nawet o 10%, w Lipnie obuwie staniało o 3 do 5 zł. przeciętnie na parze, odzież zaś o 20 do 25%. W Makowie skóry surowe na rzeźni staniały z 1 zł. 80 gr. do 1 zł. 30 gr. za kg., a skóry garbowane z 2 zł. do 1 zł. 50 gr. za sztukę. W Rypinie obniżono ceny cegły z 70 zł. na 45 zł. za 1000 sztuk, w Sierpcu staniało obuwie i odzież o 30 proc., w Skierniewicach obniżono ceny materjałów drzewnych o 15%, a cegły z 75 zł. do 55 zł. za 1000 sztuk. W Mińsku Mazowieckim staniał węgiel o 1 zł. na tonnie, drzewo opałowe o 50 gr. na 100 klg., a gwoździe o 5%.

OBNIŻKA CEN WYROBÓW HUTNICZYCH.

Na skutek konferencyj odbytych przez p. ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami hutnictwa żelaznego, przemysł ten zobowiązał się od 10 b. m. obniżyć dotychczasowe sumy detaliczne żelaza ze składów o zł. 15 na 1 tonnie.

W związku z powyższem rząd uważa swą akcję w dziedzinie zniżki cen żelaza za ukończoną.

WYWÓZ WĘGLA W I-EJ POŁOWIE LUTEGO.

Wywóz węgla w I-ej połowie lutego w porównaniu do przeciętnej wywozu w połowie stycznia zmniejszył się o 169 tys. t., wynosząc 427 tys. t. Na rynki konwencyjne wywieziono 122 tys. t., w tem na rynki środkowo - europejskie — 111 tys. t., a do Jugosławji i Gdańska 11 tys. t. Na rynki pozakonwencyjne wywieziono 290 tys. t., w tem do państw północnych — 188 tys. t., do innych państw europejskich — 93 tys. t., na rynki pozaeuropejskie — 9 tys. t. Węgla okrętowego wywieziono 15 tys. t. Przeciętnie dziennie wysłano zagranicę 35.5 tys. t.

WZROST ZAMÓWIEŃ W HUTNICTWIE ŻELAZNEM.

Huty żelazne w ciągu miesiąca ubiegłego zyskały za pośrednictwem Syndykatu zamówienia ministerstwa komunikacji na 30.000 ton. Ogółem zaś Syndykat Hut Żelaznych oddał poszczególnym hutom w ciągu stycznia zamówień do wykonania w ilości 43008 ton. Ogólna ilość zamówień więc otrzymanych przez huty żelazne wzrosła w porównaniu do miesiąca poprzedniego o 36.091 ton. Podzielone na kategorje według odbiorców, zamówienia te przedstawiają się następująco: handel hurtowy udzielił hutom zamówień w ilości 3.954 ton, gdy w grudniu tylko 3.496 ton, poszczególni uczestnicy Syndykatu w styczniu udzielili 177 ton zamówień, a w grudniu tylko 55 ton. Jeszcze wydatnie przedstawia się różnica w zamówieniach przemysłu, który w styczniu udzielił ich w wysokości 8.122 ton, gdy w grudniu huty otrzymały od przemysłu tylko 3.111 ton zamówień. Ogólna różnica w zamówieniach prywatnych wynosi 5.591 ton na korzyść stycznia w porównaniu z grudniem.

Naogół więc nastąpiła w sytuacji hutnictwa żelaznego w styczniu b. r. wyraźna poprawa w porównaniu z miesiącem poprzednim. Hurtownicy, z powodu okresu zimowego, zaopatrywali swe składy nadal w materjały najniezbędniejsze. Znaczne zwiększenie w napływie zleceń w styczniu wykazał przemysł metalowy, którego zamówienia w porównaniu z miesiącem ubiegłym wzrosły o 2.903 ton i ocynkowanie blach o 1.345 ton.

Podział zamówień według materjałów był następujący: żelazo prętowe 4.758 ton, żelazo uniwersalne 77 ton, kształtowniki 671 ton, żelazo na drut 1.545 ton, blacha cienka 3.260 ton, blacha gruba 1.668 ton, szyny kolejowe 25.300 ton (w grudniu zaledwie 314 ton), drobny materjał nawierzchni kolejowej 4.442 tony (w grudniu tylko 11 ton), zestawy kołowe 1.142 tony wyroby kute 13 ton oraz półwytworów 126 ton.

Wywóz wytworów hutniczych zagranicę zmniejszył się natomiast. Spadek nastąpił głównie wskutek zmniejszenia się wywozu do Z. S. S. R., a mianowicie o 6.728 ton czyli o 20.52%. W mniejszym stopniu, bo o 609 ton tylko obniżył się wywóz do Rumunji, o 189 ton do Jugosławji, o 20 ton do Niemiec, o 12 ton do Danji oraz o 7 ton do Italji. Wzrósł zaś o 22 tony wywóz do Szwajcarji i uległ wznowieniu wywóz wytworów walcowniczych do Austrji, Grecji, Łotwy, Szwecji i Węgier.

ZASIŁKI DLA CZĘŚCIOWO BEZROBOTNYCH.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia zarządziło przyznanie zasiłków częściowo zatrudnionym bezrobotnym na terenie zakładów pracy Górnego Śląska i w Zawierciu, których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego zarobku za jeden, dwa lub trzy dni pracy w tygodniu.

DALSZA ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

W ostatnich dniach odbyło się w Łodzi posiedzenie komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania. Komisja ustaliła, iż koszty utrzymania w Łodzi obniżyły się o 0.14%. Zniżkowały: chleb, mąka, kasza, groch, mleko, mięso wołowe, kawa, dzienniki, manufaktura i obuwie.

POSTULATY MAJSTRÓW FABRYCZNYCH.

W dniu 3 b. m. związek majstrów fabrycznych przemysłu włókienniczego w Łodzi przesłał ministerstwom pracy oraz przemysłu i handlu obszerny memorjał w sprawie objęcia majstrów fabrycznych przemysłu włókienniczego ustawą emerytalną. W memorjale tym związek wskazuje, iż majstrowie fabryczni stanowią kategorję pracowników umysłowych, której to koncepcji przeciwstawiają się związki przemysłowców włókienniczych. Po wysłaniu tego memorjału specjalna delegacja uda się do p. ministra pracy, celem szczegółowego sprecyzowania postulatów majstrów w tej sprawie.

ZNACZNA POPRAWA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Wzrost stanu uruchomienia, który w drugiej połowie lutego rozpoczął się w wielkim przemyśle włókienniczym, objął ostatnio również i szereg fabryk średniego przemysłu. Średni przemysł wełniany zatrudniał w drugiej połowie lutego ogółem 11.676 robotników, z czego znaczna część bo 9.808 robotników pracowała na jedną zmianę, reszta zaś na dwie zmiay. Większość fabryk średniego przemysłu w liczbie 102, zatrudniająca 7.789 robotników, pracowała przez pełne 6 dni w tygodniu, reszta zaś przez 5, 4 i 3 dni w tygodniu. Ogółem czynnych było 151 fabryk średniego przemysłu, nieczynnych zaś 26. Na jedną zmianę pracowało 110 fabryk, na dwie zmiany 41 fabryk. Naogół więc biorąc w średnim przemyśle włókienniczym zaznaczyła się poprawa stanu uruchomienia.

WARUNKI PRACY I PŁACY BEZ ZMIAN.

Jednem z dodatnich zjawisk w łódzkim przemyśle włókienniczym jest całkowita likwidacja drobnych zatargów pomiędzy robotnikami a zarządami poszczególnych fabryk na tle warunków pracy i wysokości płac. Zatargi, które miały miejsce od pierwszych dni lutego nie przybierały coprawda większych rozmiarów, ani ostrzejszego charakteru i dotyczyły właściwie wyłącznie drobnych fabryk. W tych właśnie przedsiębiorstwach, nie zrzeszonych w związkach przemysłowych usiłowano obniżyć płace przez masowe wymówienia pracy robotnikom, a po upływie terminu wymówienia proponowano prace na warunkach obniżonycht. Dzięki energicznej inicjatywie inspekcji pracy zatargi te zostały szybko zlikwidowane i o żadnych zmianach warunków płac niema narazie mowy.

Również zupełnie nieaktualna stała się sprawa rozwiązania umowy, regulującej płace w całym wielkim i średnim przemyśle włókienniczym, który zdaje sobie sprawę, iż obniżenie płac robotniczych przyczyni się do spadku konsumpcji, co bezpośrednio godzi w producenta.

OŻYWIENIE NA ŁÓDZKIM RYNKU WŁÓKIENNICZYM.

Ożywienie na łódzkim rynku włókienniczym, które rozpoczęło się pod koniec lutego trwa w dalszym ciągu, zwłaszcza w branży wełnianej, a w szczególności w dziale przędzy czesankowej. Na podkreślenie zasługuje niezwykle ciekawe i charakterystyczne zjawisko, iż pewnych gatunków przędzy czesankowej zupełnie jest brak na rynku. Tak np. przędza numer 66 podwójna, z której wyrabiane są damskie towary wełniane oraz numer 33 pojedyńcza krepon zniknęły prawie zupełnie z rynku. W związku z tem jedna z fabryk, posiadających na te numery przędzy w znaczniejszych ilościach na składzie podniosła ceny.

W najbliższym czasie ukaże się broszura napisana przez **Inż. Jędrzeja Moraczewskiego** pod tytułem: **„Związki Zawodowe wobec przesilenia życia gospodarczego“.**

Cena broszury 32 stronicowej 60 groszy.

Przy zamawianiu większych ilości odpowiedni rabat

Cena jednego egz. 20 gr.

CO SŁYCHAĆ

W KRAJU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej został odznaczony przez Prezydenta Rzeczyspospolitej Chilijskiej najwyższym odznaczeniem chilijskim łańcuchem Orderu All-Merito. Odznaczenie wręczył poseł chilijski w Polsce p. Francisco Madrit na specjalnej audjencji.

***

Nowy poseł niemicki von Moltke, na specjalnej audjencji złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające.

***

Klub B. B. W. R. na specjalnem posiedzeniu Sejmu zgłosił projekt nowej Konstytucji.

***

Ustawa o państwowym funduszu drogowym, nakładająca podatek na właścicieli autobusów i na bilety od przejazdu autobusami, celem stworzenia funduszu na budowę nowych dróg i szos, została ogłoszona w Dzienniku Ustaw i tem samem weszła w życie.

***

We Lwowie zmarł Herman Diamand, jeden z prowodyrów P.P.S. C.K.W.

***

Podczas ciągnienia „dolarówki" zostało stwierdzone, że do koła nie zostało wrzuconych 50 numerów tysięcznych, czyli zbrakło w kole około 50.000 losów. Numery te zostały dopisane ręcznie i wrzucone do koła. Urzędnicy winni tego niedbalstwa zostali ukarani.

***

ZAGRANICĄ.

Między Francją a Włochami przy pośrednictwie Anglji został zawarty układ, mocą którego Francja i Włochy ograniczyły swoje zbrojenia na morzu. Układ ten kończy niesnaski, jakie do tej pory wynikały ciągle między rządami Francji i Włoch.

***

Słynny bandyta amerykański, obecnie zaś najbogatszy kontrabandzista alkoholu Al Capone został skazany na miesięcy więzienia za nieposłuszeństwo wobec sądu, któremu odmówił osobistych informacji związanych z opodatkowaniem jego dochodów.

***

W Konstantynopolu spłonęła willa, w której mieszka Trocki. Podczas pożaru spłonęła bibljoteka, w której Trocki przechowywał swoje dokumenty i ważne papiery. Jak wykazało pierwiastkowe śledztwo, podpalenia dokonali specjalni wysłannicy G. P. U.

ARMJA CZERWONA MOŻE POSTAWIĆ 17 MILJONÓW LUDZI POD BRONIĄ.

Tak twierdzi wybitny ekspert wojskowy rosyjski, który był jednym z głównych doradców głównego sztabu armji czerwonej i brał wielki udział w tworzeniu sekcji wojskowej słynnego planu „piatiletki";, a który skorzystał z delegacji w misji, wysłanej do Berlina, ażeby zerwać z Sowietami Ekspert ten oświadczył jednemu z redaktorów londyńskiego „Daily Maila":

Nad granicą polską zgromadzony jest wielki kontyngent wojsk, złożony z piechoty, artylerji, jazdy, tanków, oddziałów gazów trujących, oddziałów lotniczych i innych broni pomocniczych. W ciągu tygodnia, od chwili ogłoszenia wojny, Sowiety mogą zmobilizować 3 miljony ludzi na odcinkach tej właśnie granicy polsko - sowieckiej, nie zmniejszając bynajmniej swoich zdolności bojowych na ewentualnych innych frontach. Armja sowiecka zaopatrzona jest w materjał wojenny, do którego zastosowano najdoskonalsze ulepszenia ostatniej doby. Szczególną uwagę zwrócono na mobilizację tyłów, które podzielone są na kilka stref, mających na swoim czele dowódcę politycznego z przydanymi mu ekspertami wojskowymi. Mężczyźni i kobiety w tych strefach poddawani są nieustannym i wydatnym ćwiczeniom wojskowym i wszyscy oni ściśle są przygotowani na to, co czynić mają w razie mobilizacji".

„Rosja — oświadczył ów informator redaktorowi „Daily Maila" — posiada w tej chwili, wierz mi pan, armję najlepiej wyekwipowaną z całego świata. Nie dajcie się łudzić drobnym cyfrom, podawanym urzędownie przez Sowiety. Do 800.000 ludzi, do których one się przyznają, należy dodać conajmniej 3.000.000 rezerwistów z 1921 r., 1.000.000 z 1922 r. i około 2.000.000 rezerwistów od 1923 do 1930 r., wszystkich zdrowych i fizycznie wybornie przysposobionych. Do tego dochodzi jeszcze milicja z conajmniej 2.000.000 ludzi, tudzież 9.000.000 członków „Osoawjachimu", jak wiadomo wielkiego związku półcywilnego, poświęconego obronie lotniczej i gazowej. Wszystkie te liczby razem stanwią 17.000.000 żołnierzy wyćwiczonych, a obejmujących również lotników i marynarzy".

Ostatnie plany armji czerwonej sowieckiej przewidują przedewszystkiem wtargnięcie do Polski, do państw bałtyckich i do Besarabji. Pod względem morskim Sowiety są zdania, że tylko łodzie podwodne mogą dla nich być użyteczne i dlatego też budują nieustannie liczne łodzie podwodne. Przedewszystkiem jednak cała uwaga czerwonych władz sowieckich wojskowych zwrócona jest na lotnictwo, które będzie bronią rozstrzygającą w przyszłej wojnie. Lotnicy sowieccy przygotowani są więc ściśle do rzucania bomb, gazów trujących oraz proklamacji propagandowych na pierwszy dany sygnał. Siły sowieckie, zdaniem informatora „Daily Maila", przygotowane są tak znakomicie i ostatecznie, że mogą one być rzucone do walki w każdej chwili.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona Zł. 350.—; pół — Zł. 180.—; ¼ — Zł. 95.—; ⅛ — Zł. 50.—; 1/16 — Zł. 25.—. Ozdobne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Widok Nr. 3, m. 32, telefon 532-96.

Sekretarz Redakcji i Redaktor odpowiedzialny tow. Stanisław Jasiński.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 644-59.